

Wojna izraelsko-irańska grozi paraliżem rynku ropy i gazu

20 czerwca 2025

Wraz z eskalacją izraelsko-irańskiego konfliktu powraca jedno z największych widm współczesnej geopolityki energetycznej: groźba zablokowania Cieśniny Ormuz. Choć władze w Teheranie nie zapowiedziały takiego kroku wprost, sama możliwość zakłócenia transportu surowców przez ten wąski, strategiczny przesmyk budzi poważny niepokój na światowych rynkach.



Cieśnina Ormuz to wąski pas wód łączący Zatokę Perską z Zatoką Omańską i dalej z Oceanem Indyjskim. Ma zaledwie 55 kilometrów szerokości, a jej brzegi dzielą Iran (na północy) oraz Oman i Zjednoczone Emiraty Arabskie (na południu). Choć niewielka w wymiarze geograficznym, ma ogromne znaczenie gospodarcze i polityczne – to nią transportuje się około 21% globalnego zużycia ropy naftowej oraz jedna czwarta światowego eksportu skroplonego gazu ziemnego (LNG).

Każdego dnia przez cieśninę przepływa około 20 milionów baryłek ropy, eksportowanych głównie przez kraje takie jak Arabia Saudyjska, Irak, Kuwejt, ZEA czy Katar. Dla większości z nich nie istnieje alternatywna trasa eksportu drogą morską –

zamknięcie Ormuzu oznaczałoby niemal całkowity paraliż ich sprzedaży surowców.

Amerykańska Administracja Informacji Energetycznej (EIA) określa Cieśninę Ormuz jako „najważniejszy punkt tranzytowy dla ropy na świecie”. Właśnie dlatego jej bezpieczeństwo to kwestia najwyższej wagi nie tylko dla regionu, ale i dla całej globalnej gospodarki.

Strach na rynkach: ropa drożeje

Pierwsze izraelskie ataki na cele w Iranie natychmiast wywołały reakcję rynku. 13 czerwca ceny ropy poszybowały o ponad 7%, sięgając 75 dolarów za baryłkę. Paradoksalnie, to nie bezpośrednie uderzenia w irańską produkcję (której znaczna część i tak trafia wyłącznie do Chin z powodu sankcji USA) wywołały taki skok, ale sama obawa o potencjalne zamknięcie cieśniny.

– Gdyby doszło do blokady Ormuzu, byłby to absolutny koszmar dla globalnego rynku ropy – komentuje Arne Lohmann Rasmussen, szef działu analiz w duńskiej firmie Global Risk Management.

Blokada cieśniny oznaczałaby odcięcie eksportu z regionu odpowiadającego za jedną piątą światowej produkcji, w tym z Arabii Saudyjskiej, Iraku i Zjednoczonych Emiratów Arabskich. W tej sytuacji globalne łańcuchy dostaw zostałyby gwałtownie przerwane, co przełożyłoby się na dalsze wzrosty cen i poważne skutki dla gospodarek uzależnionych od importu surowców energetycznych.

Czy Iran odważy się na taki krok?

Zdaniem wielu analityków, blokada Cieśniny Ormuz przez Iran byłaby działaniem samobójczym. Jak zauważa Francis Perrin, dyrektor ds. badań w francuskim Instytucie Stosunków Międzynarodowych i Strategicznych (IRIS), w rozmowie z

portalem Challenges: – Takie działanie uniemożliwiłoby Chinom dalszy import ropy z Iranu i krajów Zatoki. A to właśnie Pekin, obok Moskwy, pozostaje jednym z niewielu partnerów Teheranu.

Irańska ropa trafia niemal wyłącznie do Chin – szacuje się, że nawet 90% eksportu surowców energetycznych Iranu jest przeznaczona dla tego rynku. Zablokowanie cieśniny nie tylko zaszkodziłoby globalnej gospodarce, ale przede wszystkim uderzyłoby w samego Teheranu – pozbawiając go wpływów i narażając na reakcję najważniejszego sojusznika handlowego.

Co więcej, zamknięcie cieśniny niemal na pewno uruchomiłoby reakcję militarną ze strony Stanów Zjednoczonych. Jak ostrzegła Meghan L. O'Sullivan, była doradczyni ds. bezpieczeństwa narodowego USA w administracji George'a W. Busha, w rozmowie z The New York Times: – Taki krok mógłby zostać uznany przez Waszyngton za casus belli.

Lekcja z przeszłości

Warto przypomnieć, że podobna sytuacja miała już miejsce w latach 1980, podczas wojny iracko-irańskiej. Wówczas oba państwa wielokrotnie atakowały tankowce przeciwnika oraz państw trzecich, co doprowadziło do tzw. „wojny tankowców”. Stany Zjednoczone, obawiając się zakłócenia swobodnego przepływu ropy, wysłały do regionu flotę wojenną, która wspólnie z okrętami francuskimi zabezpieczała morskie korytarze transportowe.

To pokazuje, jak poważnie traktowana jest każda próba zakłócenia żeglugi przez Ormuz – i jak szybko może dojść do międzynarodowej eskalacji. W sytuacji narastającego napięcia między Izraelem a Iranem Cieśnina Ormuz znów staje się jednym z najwrażliwszych punktów na geopolitycznej mapie świata – nie tyle ze względu na swoje położenie geograficzne, co z powodu kluczowej roli w globalnym handlu surowcami energetycznymi. Paradoksalnie jednak, choć groźba jej zablokowania wstrząsa

światowymi rynkami, to właśnie Iran – najbardziej zainteresowany demonstrowaniem siły – miałby w tym scenariuszu najwięcej do stracenia.

Autorstwo: jm/cd

Zdjęcie: [Saeed Sajjadi](#) (CC BY 4.0)

Źródło: [Trybuna.info](#)